

## Stabilizacja Kościoła -po 1997

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

*„Uczestniczenie w religijnych uroczystościach sprzyja zdobywaniu władzy (...)  
Już od 1989 r. przedstawiciele władz biorą oficjalny udział w mszach”  
Anna Bogusz, Wprost [1]*

*„Ludzie odpowiedzialni za życie polityczne, społeczne i gospodarcze powinni poznać zasady nauki społecznej Kościoła, by wiedzieć, co wcielać w życie”  
Abp Damian Zimoń, Rzeczpospolita, 30.04.2001*

Kościół został przywołany do porządku po przegranych wyborach prawicy w 1993 r. Można powiedzieć, że wylano mu na głowę wiadro zimnej wody. Dziki szał ekstazy zwycięzców dziś osłabł już znacznie. Większość z nich gorąco żałuje czasów komuny nie mniej niż bezrobotny pracownik dawnego PGRu. Z tamtymi można było się dogadać... Poza tym wtedy cały naród był z nimi, a z zagranicy płynęła obfita pomoc od Kościołów zachodnich, która urwała się w 1989 r.



Po wyborach z 1997 r. rozpoczęło się bardziej zawaolowane umacnianie swej władzy. Zrozumiano swój żaloszny błąd - marzenie o państwie wyznaniowym. Chociaż dawne przyzwyczajenia odezwały się po tzw. pokazie kaliskim Prezydenta Kwaśniewskiego i M. Siwca. Błysnęła iskierka nadziei — zażądano więc dymisji Prezydenta, a to przecie opinia wielce krzywdząca człowieka do głębi religijnego: przecież to jego JP2 wziął na przejażdżkę swym pancernym wozem, a nie bł. Krzaka (jak powiadają złośliwi, obserwujący jego upór dalszego dzierżenia władzy partyjnej po sromotnej klęsce wyborczej z Kwaśniewskim: *papież bał się, że Marian nie będzie chciał wysiąść*), przecież to w roku *incydentu kaliskiego* (1997 — do tej pory taśma spokojnie leżała w archiwum komitetu wyborczego Maryjana) nie kto inny jeno sam rzekomy bluźnierca „*osobiście dzierzył kropidło i poświęcił jedną z dolnośląskich szkół. W ten to sposób prezydent Kwaśniewski pragnie uświęcać swoją działalność, jak to czynił od wielu lat jego poprzednik*” z Marią w klapie. [2]

Ostatnim wielkim spazmem kościelnej bojowości była nagonka na Konstytucję przed głosowaniem referendalnym w maju 1997 r. Biskupi apelowali, księża z ambon nawoływali a wszyscy razem gorąco się modlili o jej odrzucenie. Wówczas to Gazeta Wyborcza ujawniła projekt apelu władz Solidarności do Polaków: „*Konstytucja przedstawiona Narodowi Polskiemu przez obecny parlament w roku 1997 stanowi dla Polski zagrożenie nie mniejsze niż bolszewicka nawałnica z 1920 r. (...) Przekonani, że ludzkimi siłami będzie nam bardzo trudno odrzucić przedstawioną w referendum konstytucję, postanawiamy ponownie dokonać intronizacji Chrystusa Króla AD 1997...*”. Ostatecznie jednak nic z tego nie wyszło.

„*Religia jest w moim życiu fundamentem wszystkich działań. Jest podstawą na której buduję całe moje zachowanie, źródłem i drogowskazem, jak mam postępować*” - mówi dumnie dama zakonu rycerskiego Bożego Grobu w Jerozolimie, marszałek Senatu Alicja Grzeškowiak, nominowana na stanowisko rycerza przez samego papieża.

„*W 1998 r. w Radiu Zet kolędę odśpiewało wspólnie kilkunastu polityków, w tym Leszek Miller i Izabela Sierakowska. Przywódca SLD nie omieszkiał wspomnieć, że — jako chłopiec — służył do mszy. Podobnie zresztą jak Józef Oleksy. W wypadku byłego premiera związku z Kościołem były widoczne nie tylko w dzieciństwie, ale również za czasów, gdy pełnił funkcję*



marszałka Sejmu — klęcząc na Jasnej Górze, wywołał oburzenie nie tyle swych partyjnych kolegów, ile polityków prawicy i prezydenta Lecha Wałęsy. Niestety, modły, nawet szczere, nie zawsze są wysłuchiwane. Ale zawsze warto próbować. W 1998 r. w związku z rocznicą Grudnia '70 i wydarzeń w kopalni Wujek marszałek Sejmu Maciej Płażyński zarządził minutę milczenia i powiedział: „Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie”, na co posłowie prawicy odpowiedzieli: „A światłość wiekuista niechaj im świeci”. Ponieważ w ławach lewicy rozległo się „buczenie”, marszałek stwierdził: „Czasami modlitwa jest lepsza niż kolejna uchwała”.

W 1990 r. przywrócono przedwojenną tradycję pielgrzymek parlamentarzystów na Jasną Górę. Ostatnia [1998 r.] była najliczniejsza. Uczestniczyło w niej ponad 200 posłów i senatorów, a także członkowie rządu z premierem Jerzym Buzkiem, ewangelikiem. Mirosław Czech, sekretarz generalny Unii Wolności, należy do Kościoła greckokatolickiego. Umiera mit „Polaka katolika”, wygasa wojna religijna, która najpierw wyniosła do władzy obóz narodowy, a w 1993 r. zapewniła sukces między innymi Unii Pracy. Do rzadkości należą już też obecnie takie wypowiedzi, jak przed wyborami 1991 r., gdy ówczesny ordynariusz gorzowski bp Józef Michalik apelował: „Katolik ma obowiązek głosować na katolika, chrześcijanin na chrześcijanina, muzułmanin na muzułmanina, żyd na żyda, komunista na komunistę” (...)

Ponad rok temu w sali posiedzeń Sejmu zawisł krzyż [w 1997 r.]. Zawieszono go **nocą**, po zakończeniu posiedzenia klubu AWS, a dzięki zainstalowanym stale w gmachu Sejmu kamerom cała Polska mogła widzieć w przekazach telewizyjnych, jak jeden z posłów zawiesza symbol i następnie efektownie spada z drabiny, przy okazji demolując część framugi drzwi. Jeszcze kilka lat temu taki incydent wywołałby gorące polemiki, teraz wzbudził kpiny i dość formalne protesty deputowanych SLD. I nic dziwnego — według badań CBOS, aż 52 proc. Polaków opowiada się za obecnością krzyża w Sejmie, a tylko 29 proc. jest temu przeciwnych. Co szósty ankietowany zdystansował się w stosunku do tej sprawy. W wielu krajach zachodnich symbole religijne ustawowo są dopuszczalne w miejscach publicznych, a w Bawarii — choć Trybunał Konstytucyjny rozstrzygnął, że krzyży nie można wieszać — władze lokalne wprowadziły własne regulacje. O umieszczanie krzyży w miejscach pracy zwrócił się też na początku grudnia do rzymian papież Jan



Paweł II. — Protesty lewicy w sprawie krzyża w Sejmie były ostatnim aktem wygasającej wojny o miejsce religii w Polsce — uważa Czech. Toteż pierwszy ślub konkordatowy został — ku nie tajonej dumie Leszka Millera — zawarty przez działacza lewicy, a polski parlament poparł swoją uchwałą budowę Świątyni Opatrzności Bożej, która wielkością ma przyćmić dotychczasowe kościoły. „Nawet poślę datek na jej budowę” — zadeklarował wówczas poseł Andrzej Urbańczyk, rzecznik SLD. I Bogu dzięki." [3]

„Dnia 14 bm. (maj 2000) obejrzelśmy w „Wiadomościach” relację z uroczystości kościelnej i zaczęliśmy się poważnie zastanawiać, czy my już jesteśmy państwem wyznaniowym, czy może staniemy się nim za chwilę? Po dłuższym namyśle doszliśmy do wniosku, że w zasadzie już jesteśmy państwem wyznaniowym. Inaczej być nie może, jeżeli **druga osoba w państwie**, to znaczy Pan Marszałek Płażyński, podczas wzmiankowanej uroczystości kościelnej taszczył przez pół Krakowa na plecach relikwie [św. Stanisława](#). Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby Pan Płażyński był osobą prywatną. **Ale taką nie jest!** Nie ma więc żadnego powodu, aby Swoją osobą wyróżniał jakąkolwiek religię. Ma prawo uczestniczyć w różnych uroczystościach religijnych, ale jako przedstawiciel najwyższych władz RP, jako gość znakomity, który uhonorował Swoją osobą święto religijne. W żadnym wypadku nie może jednak bezpośrednio angażować się w sprawowanie obrządku. To będzie mógł robić, jak przestanie być Marszałkiem i nie będzie sprawował żadnego wysokiego urzędu

No to cmok w święty pierścień — tak się dziś okazuje szacunek władzy. Pan Glemp najwyraźniej rozbawiony.



Parodia „hołdu polskiego”. *Fakty i Mity*

państwowego. Wtedy Pan Maciej będzie mógł sobie biegać z relikwiami do woli, a nawet założyć komeżkę i służyć do mszy Prymasowi Glempowi i nikt nie będzie mógł mieć o to do Niego pretensji. Póki co Pan Płażyński jest Marszałkiem wszystkich Polaków i dobrze by było, żeby do końca Swojej kadencji o tym pamiętał. Warto byłoby również, aby Marszałek pamiętał i o tym, iż oprócz uroczystości kościelnych, na których obowiązkowo melduje się, są również uroczystości państwowe, na które mógłby się również pofatygować. Ot, chociażby na uroczyste obchody rocznicy zwycięstwa nad hitleryzmem. To, że Pan Płażyński w tych obchodach nie brał udziału, **JEST HANIEBNE**. Miliony ludzi ginęły, aby wyzwolić nasz kraj spod okupacji. Ci ludzie nie wiedzieli, jak będzie po wojnie, czy będzie tu bolszewia, czy inna cholera. Oni

wiedzieli jedno: trzeba wziąć broń do ręki i walczyć z wrogiem. Należy Im się za to szacunek. Jeszcze raz chcemy to powiedzieć: to nie Oni ustalali granice i strefy wpływów wielkich mocarstw. Ich interesowała tylko Polska i nic poza tym. A drugiej osoby w państwie nie stać, aby uszanować Ich pamięć. Za to biegać z relikwiami, zawsze chętnie i o każdej porze. (...) Ale wróćmy do pytania postawionego na początku tego felietonu: czy już jesteśmy państwem wyznaniowym? Odpowiedź jest jednoznaczna, zważywszy na liczne przykłady. Najwyżsi dostojnicy państwowi jedzą z ręki biskupom, przedszkola, szkoły i uczelnie opanowane są przez jedną religię, wszystko co w naszym kraju żyje i rusza się, obowiązkowo musi mieć swojego kapelana, Kościół katolicki ma zagwarantowane wszelkie przywileje finansowe, księża są nietykalni przez prawo, telewizję wyznaniową buduje się za publiczne pieniądze, w telewizji publicznej z reguły dzienniki zaczynają się od informacji ze Stolicy Piotrowej, coraz więcej bezpośrednich transmisji z przejścia, wyjścia, dojścia czy otwarcia drzwi przez Jana Pawła II itp. itd... Jakby tego było mało, kardynał Józef Glemp zapowiedział podczas krakowskich uroczystości, iż Kościół musi się bardziej angażować w życie publiczne kraju!" **Sobczak i Szpak**, *Angora*, 21/2000

Mimo powyższego nie brak jednak opinii padających na poważnych łamach, jakoby rozdział Kościoła i państwa stał się już faktem. Mało tego, autorka artykułu „Pełzająca separacja” w tygodniku *Wprost* (29 października 2000) utrzymuje nawet, że Polska zbliża się pod tym względem do Francji: „Dziś jednak polski układ zaczyna przypominać model francuski – z silnym podziałem na to co świeckie i na to co święte”. Nie wiem doprawdy, gdzie autorka tego tekstu żyje, sugeruję, aby zdjęła różowe okulary, które cokolwiek jej widok zasłaniają. Jak wygląda to we Francji zobacz [tutaj](#).

Przypisy:

[1] Politycy na klęczkach", *Wprost*, 27 grudnia 1998

[2] Politycy na klęczkach", *Wprost*, 27 grudnia 1998

[3] Politycy na klęczkach", *Wprost*, 27 grudnia 1998

### **Mariusz Agnosiewicz**

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta *Racjonalisty*, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)





(Publikacja: 15-06-2002 Ostatnia zmiana: 28-04-2005)  
[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,558) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,558)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)